

Monika Pikuzińska
Wydział Chemii

Miłość jak narkotyk

Ostatnimi czasy „najmodniejszym” narkotykiem stała się metamfetamina za sprawą serialu *Breaking Bad*. Ta owiana złą sławą substancja jest również stosowana w terapii ADHD aby zwiększyć dawkę dopaminy w mózgu, jednak nie oszukujmy się, metamfetamina jest niebezpieczna. Za duża dawka powoduje uszkodzenie zakończeń nerwowych, co skutkuje niemożnością odczuwania dopaminy, więc człowiek staje się nerwowy i zestresowany. Tak naprawdę każdy narkotyk niesie za sobą koszarne skutki uboczne. Czy można tego uniknąć? Jak będą wyglądały narkotyki w przyszłości?

Substancje o działaniu narkotycznym są związkami chemicznymi pobudzającymi różne ośrodki mózgu w celu wywołania pożądanych zachowań, uczuć lub halucynacji. Jednym z niewielu uczuć jakie związki chemiczne nie są w stanie wywołać jest uczucie zakochania. Wiadomo jakie cząsteczki za nie odpowiadają, jest to dopamina, serotonina i oksytocyna, jednak chemicy nie odkryli jeszcze idealnej dawki tych trzech neuroprzekazników, która nie powodowałaby zaburzeń psychicznych. Obecnie nauka dąży do personalizacji leków, a żeby to zrobić należy poznać ciało każdego człowieka na poziomie molekularnym. Z taką wiedzą istnieje większe prawdopodobieństwo, że uda się stworzyć tabletkę powodującą uczucie zakochania, która będzie spersonalizowana i spowoduje, że osoba po zażyciu jej zakocha się w pierwszej osobie, którą zobaczy, prawie jak w bajce.

Każdy nowy wynalazek niesie za sobą plusy i minusy, w tym przypadku minusem jest niebezpieczeństwo, iż ludzie będą chcieli manipulować uczuciami swoich bliskich i wykorzystać tę substancję jak tabletkę gwałtu. Na szczęście ta substancja nie będzie dostępna dla przypadkowych osób w barze, bo żeby uzyskać taki spersonalizowany narkotyk trzeba będzie mieć dostęp do badań medycznych, a miejmy nadzieję, że takie informacje będą utajnione. Niestety czasami bliskie nam osoby też nadużywają naszego zaufania i zapewne pojawi się problem kiedy na przykład żona do zupy wkruszy swojemu mężowi jedną tabletkę nowego narkotyku, żeby przestał oglądać się za młodszymi. Osoby cierpiące na depresję będą łykać te pigułki chcąc poczuć choć odrobinę miłości, ale jeśli to uczucie nie zostanie odwzajemnione, to może tylko pogłębić ich chorobę. Atutem takiego narkotyku będzie możliwość dobrowolnego zażycia go podczas terapii małżeńskiej, aby w łatwiejszy sposób naprawić relację. Ten pomysł brzmi dość absurdalnie, ale przecież już teraz stosujemy leki uspokajające, które również wpływają na emocje.

Manipulacja uczuciami może być traktowana jako nowa, okrutna forma rozrywki, albo też jako lek na problemy małżeńskie, więc w dalszym ciągu narkotyki będą albo lekiem albo trucizną w zależności od tego w czyje ręce trafią.